

Logos A Duple
A h

II

IZYDOR KOPERNICKI.

II

Wł. Profesor Kopernicki

Geogr. pol. 1219. II egz

IZYDOR KOPERNICKI.

Wykopaliska maryjenhauskie.

PRZEZ

Zygmunta Glogiera.

Tablica XIV.

Korzystając z pozwolenia i uprzejmie udzielonej mi pomocy przez światłą właścicielkę Maryjenhausu, panią marszałkową Lipską, dopełniłem tu poszukiwań archeologicznych w ostatnich dniach Lipca i pierwszych Sierpnia 1880 r. Maryjenhaus jest ostatniem miasteczkiem na północnym krańcu byłej Rzeczypospolitej polskiej i tak zwanych Inflant polskich, dziś położony w gubernii Witebskiej, powiecie Lucyńskim o kilkanaście mil na południe Dorpatu i Pskowa. Na wyspie miejscowego jeziora założył warowny klasztor 3-ci z rzędu arcybiskup ryski J o a n n e s d e V e c h t e w roku 1293. Od imienia Bogarodzicy Marienhaus otrzymał swoją nazwę. W wieku XVI klasztor przerobiony został na pograniczny zamek ochronny w ziemiach wyłącznie arcybiskupich, nienależących wcale do zakonu krzyżackiego ¹⁾.

O kilkaset kroków od jeziora i zabudowań dworskich, znajduje się pagórek piaszczysty, który był cmentarzyskiem dawnych mieszkańców Maryjenhausu. Ponieważ osada miejscowa musiała być najznacniejszą w tej stronie kraju, więc też i groby jej mieszkańców zawierały obfitość zabytków archeologicznych. Zabytki te nie należą właściwie do czasów przedhistorycznych, ale do pierwszych, wprawdzie napół pogańskich wieków chrześcijaństwa w tym kraju. To też ze względu na program „Pamiętnika fizyograficznego,“ mający na celu w dziale archeologicznym głównie antropologiją i czasy najdawniejsze, nie podajemy tu rozprawy o przedmiotach znalezionych, jako dziełach sztuki średniowiecznej, dosyć późnej, ale skreśliliśmy tylko treścią wiadomość o wykopaliskach, do których należy znaleziona przez nas, nader ciekawa, pierwsza na ziemiach dawnej Polski czaszka trepanowana. Ponieważ szczegółowe opisanie tej czaszki, jako też dwu innych z Maryjenhausu i miejscowości zwanej Gabaczewo, wziął na siebie Dr. L e o n D u d r e w i c z, mówić więc o nich nie będziemy.

¹⁾ G u s t a w a M a n t e u f l a „Inflanty polskie,“ str. 131,

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 0 22 69-78-773



Wa5148160

Archeologia
2800
<http://rcin.org.pl>



17 853
R. NH-392A

Na wzmiankowanym powyżej małym wzgórzu grzebania ciała niepalone w różnych kierunkach, tuż przy sobie lub nawet jedno na drugim. Były to groby mężczyzn i kobiet nierozdzielone ani odznaczone niczem, tak na powierzchni ziemi, jak w jej wnętrzu. Być może, iż pierwotnie znajdowały się jakieś głazy ułożone na zewnątrz, lecz uprzątnięte zostały przy wznoszeniu licznych pobliskich budowli. Tradycja cmentarzyska w nowszych czasach nie istniała już zupełnie i dopiero przed paru laty odkrył go garncarz, gdy kopiąc dół na piec garncarski, znalazł kilka przedmiotów, które odniesione do dworu, zwróciły na siebie uwagę światłych jego mieszkańców. Ludzie, których szkielety w znacznej liczbie wykopałem, grzebani byli w głębokości od pół do jednego metra, w postaci leżącej, poziomo, posiadali wzrost zwykły, dzisiejszy, od stóp 5 do 6. Czaszki mieli w większej liczbie długogłowe, jak te trzy D-rowi D u d r e w i c z o w i przesłane, których rysunek do jego opisu jest dołączony. Winienem jednak nadmienić, że wiele czaszek do krótkogłowych należało. Dochowane przy niektórych włosy (co się w starszych nawet a suchych grobach i przy ozdobach metalowych zdarza) miały kolor orzechowy a niektóre ciemno-rudawy. Co do budowy tych włosów, to nie robiliśmy mikroskopowych porównań z włosami dzisiejszych Łotyszów zamieszkujących okolicę Maryjenhausu, ani z włosami pobliskich Słowian pskowskich. Wogóle jednak barwa tych starych włosów jest ciemniejsza, niż ją lud miejscowy dzisiejszy posiada.

Wogóle kilkaset przedmiotów bronzowych które na maryjenhauskim cmentarzysku znalazłem lub otrzymałem z dawniejszych tu wykopalisk, podzielić można na bransolety, pierścienie, łańcuszki, naszyjniki, brzękadła, wisiadła, sprzączki i guzy. Z przedmiotów żelaznych znalazły się włócznie, siekiery, noże i sprzączki. Są i muszle noszone sznurami na szyi, szczątki odzieży wełnianej, garnuszek gliniany płaski z ozdobami, mnóstwo drucików spiralnych małego rozmiaru i paciorków czyli perełek szklanych różnej wielkości i barwy.

Bransolety są niektóre szerokie, każda w inny ozdabiana deseń, w rodzaju przedstawionych w dołączonym drzeworycie (Nr 1 i 2), tych było najwięcej. Inne składają się ze splotów drucianych, a inne z obręczy przeciętej, wąskiej a grubej, zewnątrz ozdabianej, głowami zwierząt u jednego egzemplarza zakończonej.

Pierścienie jedne są ze spłaszczonych, spiralnie zwiniętych drutów, inne nakształt płaskich sygnetów z wyobrażeniem ptaka, zdaje się pawia (Nr 8), trzeciego wreszcie typu z szeroką, ozdobami nacinanymi i wypukłemi okrytą tarczą, do palca przystającą (Nr 9). Te ostatnie, zdaje się, że miały jakieś przeznaczenie specjalne, może przy szyciu lub innych pracach używane. Bardzo szczególny jest pierścień węzłowy (Nr 5). Zawieszoną ma podwójną, kwadratową blaszkę, w której w trzech dziurkach uwieszono były trzy wisiadła. Na pierścieniu ten została później włożona zepsuta sprzączka bez trzpienia, zapewne do tegoż nieboszczyka należąca ¹⁾.

1) Konstanty Tyszkiewicz podaje w dziele „O kurhanach“ rysunek blaszki czworobocznej jako ozdoby, wykopanej w Karpilówce na Litwie (tablica VI, Nr 3).

Z dwu znalezionych naszyjników, jeden składa się z dość grubego drutu w sznur skręconego. drugi z płaskiej obręczy brązowej, zewnątrz ozdobionej, 16 milimetrów szerokiej. Do zagiętych końców tej obręczy przyczepiony jest łańcuch, który wisiał na piersi, z okrągłych ogniwek podwójnych złożony. Na tego samego rodzaju łańcuszkach uciepione były wisiadła noszone przez kobiety i noże mężczyzn.

Brzękadłami nazywamy gruszkowate dzwoneczki, których cmentarzysko maryjenhauskie dostarczyło kilkadziesiąt (Nr 3 i 4). Były one zawieszane u naszyjników, u zapinek, na głowie, a nawet prawdopodobnie u sukni i kolczyków. Konstanty Tyszkiewicz z podaje ich mnóstwo w swoim dziele „O kurhanach“, przedstawiając całe naszyjniki i sposoby zawieszania. My dajemy rysunek dwu wisiadeł z dzwoneczkami (Nr 3 i 4), z których drugie jest z ozdobną fibułą czyli zapinką w rodzaju krzyża ¹⁾. Dzwoneczki te są mniejsze i większe, nie mają wewnątrz serca ale kamyczek, który przy poruszeniu brzęk sprawia. Gruszkowate, są rozcięte u spodu na krzyż, inne bardziej okrągłe, ze spodem spłaszczonym i prążką wypukłą dokoła, mają u dołu tylko szparę jedną.

Do ozdób maryjenhauskich należą wisiadła z blaszek podłużnych. Blaszek tych bywa po cztery, wszystkie są u dołu szersze, od 3 do 5½ centymetrów długie, punktami wybijanemi w dwa lub trzy rzędy ozdobione. Pod N-rem 6 przedstawiamy wisiadło rozłożone przy odrysowaniu w wachlarz; obok blaszek zaczepiony jest kiel zwierzęcy, a mianowicie lisa (c a n i s v u l p e s) oznaczył p. Ślósarski; może to był amulet lub oznaka, której nie rozumiemy dziś znaczenia. Posiadam także drugie wisiadło nader ciekawe, z kłębem znacznie większym ale w części już tylko dochowanym, w rodzaju tulejki metalowej oprawionym, przy której z dwu stron wisi po cztery małe widełkowato zakończone blaszki.

Z pomiędzy licznych sprzączek, drzeworyt przedstawia jedne węzłową (Nr 10) na innem cmentarzysku (gabaczewskim), w dobrach maryjenhauskich znaną. Kilkanaście sprzączek dostarczył nam Maryjenhaus. Wszystkie one są mniej lub więcej ozdobione, od 3 do 6 centymetrów przecięcia mające, po większej części brązowe i dobrze zachowane a w małej liczbie żelazne i do szczytu rdzą strawione. Służyły do zapinania pasów, nie tylko skórzanych ale i wełnianych barwy tabaczkowej i cynamonowej, których szczątki przy paru sprzączkach dochowały się. Mniejsze sprzączki czworoboczne ze szczątkami rzemyków były jeszcze.

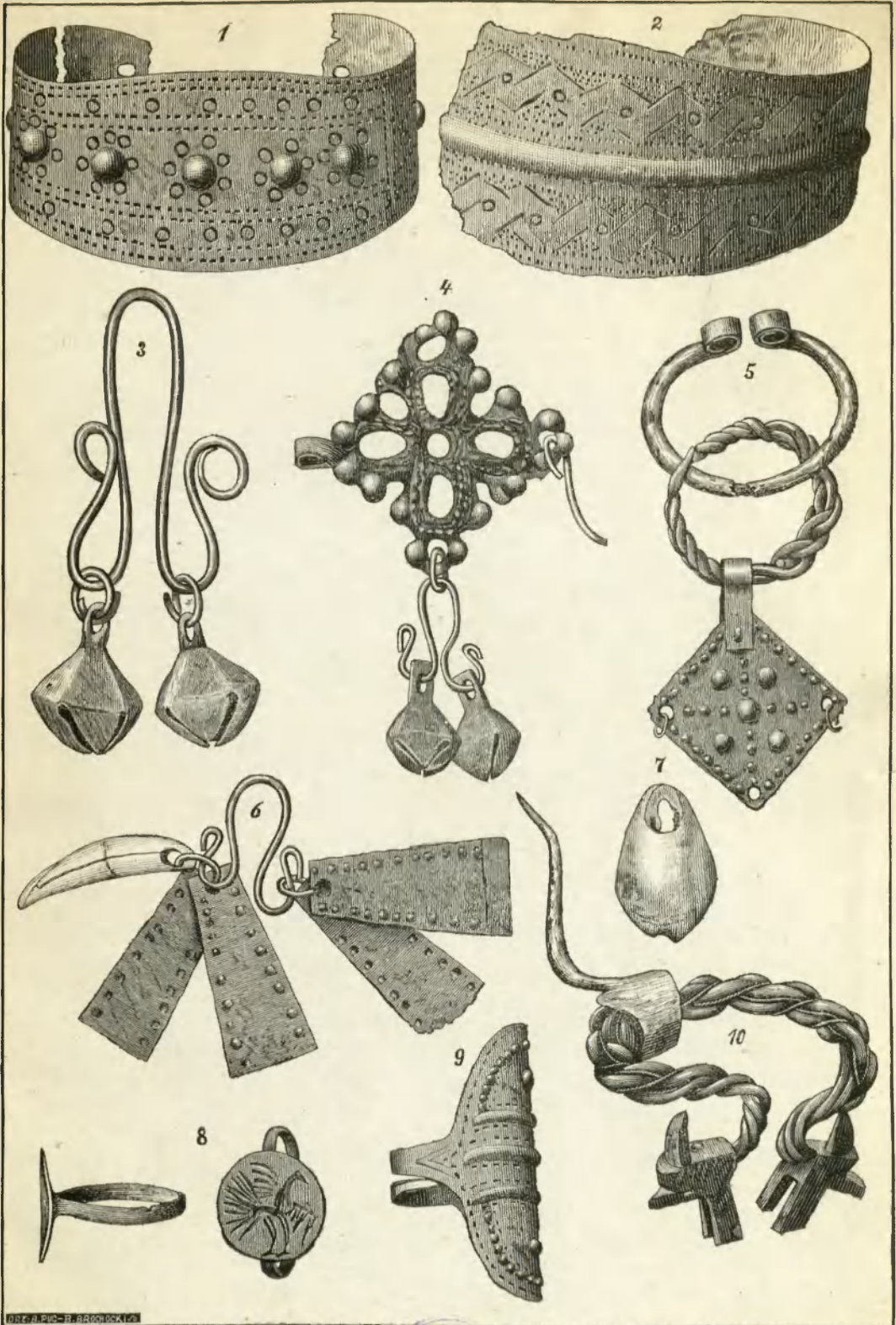
Druciki spiralnie zwinięte nakształt rurki około jeden centymetr długiej, stanowiły ważny materiał do ozdób kobiecych. Nawiązane na sznur lub drut i przegrodzone paciorkami, muszelkami lub dzwoneczkami, zastępowały bicz dzisiejszych koralii. Z rurek podobnych znaleźliśmy robione frendzle i siatki. Konstanty Tyszkiewicz znalazł ich niemało na Litwie, ale te, które przedstawił w dziele „O kurhanach“ (tabl. III i IV), są znacznie większe i grubszej roboty. Może były dawniejsze.

1) Wszystkie przedmioty, które załączony drzeworyt przedstawia, wyobrażone są w istotnej ich wielkości.

Wspomnieliśmy o paciorkach — tych kilkaset z kolorowego szkła i masy dostarczył nam Maryjenhaus. Największe, lecz nieliczne, są wielkości laskowego orzecha, mniejsze spłaszczone barwy błękitnej i cielistej, nawlekane na druty, wisadła i dość grube sznury wełniane. Mnóstwo znalazło się nader maleńkich, z masy żółtawej robionych, naszytych na jakiś ubiór z bardzo grubej tkaniny wełnianej, która stanowiła prawdopodobnie rodzaj czepca niewieściego. Wogóle przechowało się dosyć w suchym piasku szczątków odzieży wełnianej. Dominują w niej dwie barwy: ciemniejsza brunatno-czerwonawa i cynamonowa, jasnotabaczkowa, kapucyńska. Obok grubego sukna przechowały się sznury od pętlic.

Wśród ozdób niewieścich napotkaliśmy mnóstwo białych muszelek do nanizania przedziurawionych (Nr 7). Dwie podobne muszelki znajdujemy na naszyjniku wykopanym przez p. T y s z k i e w i c z a w powiecie Borysowskim („O kurhanach“ tabl. III). U ludu w Infantach, była to ozdoba pospolita do zeszłego wieku, jak to z dzieła p. M a n t e u f f l a widzimy. Podobnych muszel do ozdoby kapeluszków używają dotąd nasi górale karpaccy. Na wyspach Maladiwskich znany jest gatunek muszli białych K a u r i s, zwanych także C y p r a e a m o n e t a, służący za monetę i do ozdoby w Indyjach i niektórych krajach Afryki. Krajowcy robią z nich naszyjniki i bransolety. Muszle te zastępują miejsce bilonu nad Gangesem, w Tybecie i Kabulu, w Nigrycyi środkowej (Sudan i Gwinei).

O półtrzeciej mili od Maryjenhausu, w lesie i miejscowości bezludnej zwanej *Gabaczewo*, znajduje się cmentarzysko noszące inny charakter. Na przestrzeni kilku morgów, są tu rozsiane groby kształtu maleńkich pagórków zaledwie na kilka stóp wysokich, o kilka i kilkanaście kroków jeden od drugiego odległych. Na niektórych grobach znajdowały się spore kamienie w małe kółko ułożone. Wiele grobów zastaliśmy świeżo splądrowanych przez ludzi, którzy szukali kosztowności. Wogóle ciała grzebano tu nieco głębiej, niż w Maryjenhausie, niektóre na cały metr znajdowały się pod powierzchnią ziemi. Bronzów i ozdób znalazło się przy nich bardzo mało, brzękadło tylko jedno, były to bowiem groby prawie wszystkie męzkie, może z pobojojiska pochodzące. Skielety należały widocznie do wojowników. Jeden z nich miał czaszkę na samym ciemieniu, tępem narzędziem, dość głęboko w mózg wgniecioną, lecz nie było to powodem jego śmierci, bo wklęsłość wybornie się za życia zagoiła. Sprzączki po większej części żelazne, grube; dwie tylko bronzowe, lecz z tych jedna nader ozdobna (Nr 10), znajdowała się w grobie jakiegoś dostojnika obłożonym największemi kamieniami. Pierścionek brązowy, spiralny, ozdobiony falowatą linią znalazł się jeden. Guzów ozdobnych a raczej blaszek w kształcie grzyba na skórę nabijanych zdobyliśmy kilka. Nie różniły się one prawie niczem od kilkudziesięciu podobnych z Maryjenhausu. Szczątki grubej odzieży wełnianej koloru cynamonowego przedstawiały również ten sam charakter. Siekiery a raczej czekany i włócznie żelazne z Gabaczewa były nieco większe od maryjenhauskich i kształtem cokolwiek się różniły. Typ ten zresztą powszechny jest w kurhanach Białejrusi i Litwy, skąd posiadam ich sporą liczbę. Do grobów kładziono i noże żelazne, na 10 do 15 centym. długie, w trzonki z drzewa niegdysy poprawne. Nożów tych znalazło się dosyć w grobach Maryjenhausu.



17853